GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 53. — W Piątek dnia 3. Marca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Lutego.

Dwór królewski przywdziewa dzisiaj dn. 28. Lutego żałobę na trzy tygodnie po J. Królewskiéj Mości Królu Gustawie IV.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 4. (16). Lutego.

O wodach sztucznych Kijowskich.

Kijow, zawsze słynący jako miejsce chrześciańskiego ratunku od cierpień duszy, stał się ludnym grodem, od czasu założenia w nim Uniwersytetu Sw. Włodzimierza. Przemysł w nim zakwitnął, handel nowe otrzymał życie, i Kijow odzyskał starożytną przewagę swoję nad południową Rossyi strefą. Brakło jeszcze w téj stronie zakładu leczenia cielesnych niemocy i Rząd opiekuńczy ustanowił go dla powszechnego dobra. Zbawienne dla zdrowia skutki sztucznych wód mineralnych, w dzisiejszym oświeconym wieku, żadnéj już nie ulegają wątpliwości: ku temu trzeba tylko porządnego ich używania, zdrowego klimatu i przyjemnego roztargnienia. Przedstawienie P. Kijowskiego, Podolskiego i Wołyńskiego General. Gubernatora o założeniu w Kijowie towarzystwa sztucznych wód mineralnych, za pomocą kapitału uzbieranego z akcyi, uzyskało zatwierdzenie Cesarskie w Styczniu 1834 r., i gmachy, należące do Cesarskiego pałacu, zostały w tym celu oddane całkowicie do rozrządzenia towarzystwa, na przeciąg lat 20. Towarzystwo zawiązało się 4. Sierpnia 1834 roku; niezwłocznie ustanowiono kommunikacyą z jednym z najbardziéj wsławionych wynalazców wód sztucznych, z Drezdeńskim lekarzem P. Strawe, wkrótce potém zebrane zostały od PP. akcyonistów pieniądze; zapłacono Moskiewskiemu towarzystwu za przywilej 10,000 rubli; urządzono pomieszczenia i sprowadzono z Drezna potrzebne apparaty, a 4. Sierpnia 1835 kuracya wód mineralnych sztucznych rozpoczęła się w Kijowie. W ciągu roku 1835, biorących kuracyą osób było 60, sprzedano wód za 6000 r.; w roku 1836 było leczących się 121 i sprzedano wód na 19,000 rub. Tak widoczny dowód pomnażającego się zaufania ku zakładowi, jeszcze nowemu, świadczy jak zakład ten koniecznie był potrzebnym. W urządzeniu tego zakładu nie zapomniano o niczém, cokolwiek do wygody chorych służyć może. Liczba lekarzy w Kijowie wzrasta corocznie; gmach wód mineralnych znajduje się wśród Cesarskiego ogrodu, który słynie ze swego czarownego położenia i otwarty jest dla publiczności; w oficynach dawnego

pałacu urządzono oddzielne pokoje dla przyjeżdżających, gdzie, za umiarkowaną cenę, wszystko co potrzeba otrzymywać można. W mieście jest francuzki teatr i wieczorami miłośnicy zabaw towarzyskich mają sposobność przyjemnie czas spędzać w gotyckiéj sali wód mineralnych, wśród licznego zgromadzenia. Powszechnie jest znany zdrowy klimat Kijowa. Używanie wód rozpoczyna się pierwszych dni wiosennych i trwa do dnia 15 Września; a w teraźniejszym 1837 roku zacznie się od 1. Maja."

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

W Monitorze dzisiejszym czytamy, co następuje: „Policya dochodziła od dni kilku znowu projektu zamachu na życie Króla; sprawcą tego miał być mechanik, imieniem Champion. Gdy się z pewnością dowiedziano, że człowiek ten machinę piekielną ustawić zamyśla w celu uskutecznienia planu swego, przyaresztowano go dzisiaj (d. 26.). Znaleziono przy nim rozmaite przedmioty, które przeciw niemu świadczą, i zeznania nader ważne dowodziły, że istotnie zamiar tak zbrodniczy uskutecznić chciał. Człowiek ten przyznawszy się do zamierzonéj zbrodni z przytoczeniem bardzo ważnych pobocznych okoliczności, korzystał z chwilowéj nieobecności stróża swego i powiesił się w więzieniu za pomocą chustki na szyję. Rozpoczęto w całéj téj sprawie śledztwo sądowe."

Uwagi godną, że żadna z wczorajszych gazet wieczornych o tym zamachu nic nie wiedziała; dopiero późno wieczorem niepewna wieść o nim się rozeszła, któréj wszelako wiary nie dawano, ponieważ podobnemi pogłoskami publiczność w ostatnich czasach często już była bez przyczyny niepokojoną. Słychać, że policya tylko przypadkiem zamach ten odkryła. Jeden z współpracowników Championa uważał, że tenże częstokroć widoczną okazywał niespokojność umysłu; pytał go więc z naleganiem, dla czego się tak martwi, został jego powiernikiem i poczytał obowiązkiem swoim, donieść niezwłócznie policyi o knowanéj znowu zbrodni. Uważają jako osobliwy wypadek, że dzień wczorajszy, w którym Championa aresztowano i on życie sobie odebrał, właśnie jest dniem dorocznym stracenia Fieschiego, Pepina i Moreya. Twierdzą, że u Championa bardzo ważną znaleziono korrespondencyą, którą on z zbiegłémi za granicę osobami utrzymywał. Dzisiaj i wczoraj wydano mnóstwo rozkazów aresztu przeciw osobom w papierach Championa wymienionym.

Pewna gazeta tutejsza zamyka w przypisku z godziny 4téj po południu, co następuje: „Ogłoszony w dzisiejszym Monitorze artykuł o odkryciu nowéj machiny piekielnéj sprawił w publiczności nadzwyczajne wrażenie. Wszędzie po całém mieście gadają o bliższych szczegółach, których autentyczność wszelako z przyczyny zachowywanego przez rząd milczenia, wątpliwości podpada. Wszakże zdaje się być niezawodną, że zamach ten ma związek z sprawą Meuniera i że słowo, które zbrodniarzowi temu się wymknęło, do wysłedzenia nowéj machiny piekielnéj doprowadziło. Meunier albowiem, w chwili wzruszenia, gdy mu przedstawiano, że los Fieschiego i Alibauda jego téż czeka, zawołał: „Niedbam o to, że mnie stracą; Champion pomści się krwi mojéj." Zapytany co te słowa znaczyć mają, zapadł znowu w głębokie dumanie. Policya otrzymała naturalnie rozkaz, ażeby na wszystkie osoby, mające imię Champion, baczne miała oko. Czeladnik mechanika jednego, Champion, stał się wkrótce przedmiotem podejrzenia policyi. Związki jego ze znamymi zagorzalcami i wysłowienia się w miejscach publicznych, doprowadziły do domysłu, że on to zapewne tym mścicielem Meuniera. Agent policyi, wkradłszy się zręcznie do pokoju, ujrzał w kącie robotę stolarską zielonem suknem pokrytą, podobną do machiny Fieschiego. Następnie powiedziano Meunierowi na innem badaniu, że Champion zdybany przy robocie swojéj wszystko wyznał i najdokładniejszą podał wiadomość o tajném towarzystwie, do którego obaj należeli. Meunier usłyszawszy to, miał milczenie swoje przerwać i Sędziemu instrukcyjnemu ważnych udzielić wyjawień. Wydano natychmiast rozkaz aresztowania Championa i znaleziono istotnie u niego zręcznie urządzoną machinę, prawie już gotową, oraz za kominem mnóstwo listów. Przybywszy do więzienia i na moment opuszczony od stróża, Champion wetknąwszy gwóźdź żelazny, który mu zostawiono, przez węzeł chustki swojéj, okręcił ten kilkakroć z wielką gwałtownością i udusił się takim sposobem. (?) — Kommissya śledcza Izby Parów od dnia wczorajszego nie oddaliła się ani na moment z pałacu Luxembourg. Dzisiaj zrana zgromadzili się wszyscy Ministrowie u Ministra spraw wewnętrznych, dokąd téż Prefekta policyi wezwano. Po długich obradach udali się wszyscy do Króla.

Piszą z nad granicy hiszpańskiéj, że odkąd o skombinowaném uderzeniu Krystynistów głoszono, nadzwyczajną czynność na liniach karolistowskich spostrzegać się daje. Na wszystkich punktach, gdzie się napadu spodziewają, sypią szańce, około których nietylko chłopi, ale nawet i kobiety i dzieci pracują. 12

batalionów stanęło *en échelon* na trakcie z Hernani; tworzą one korpus obserwacyjny, mający na Anglo-Krystynistów, jeżeli z San Sebastyan wyjdą, z boku nacierać.

Rada gminy paryzkiéj po długiéj rozwadze, dała nakoniec swoje zdanie, o licznych planach do kolei żelaznéj między Paryżem a Wersalem. Jak wiadomo ustawa z dn. 9go Lipca 1836. upoważnia ministeryjum dać pozwolenie na dwie koleje żelazne do Wersalu; z tych jedna pojdzie po lewym, druga po prawym brzegu Sekwany. Gdy więc teraz rada gminy paryzkiéj, któraby zapewne wolała aby jedna tylko kolej była pozwolona, nadała pierwszeństwo jednemu z planów — przeto wszystkie formalności są załatwione, i wkrótce przedsiębiorcy wezmą się do dzieła.

Przed kilką dniami odbył się pojedynek między dwoma znanymi nauczycielami prawa, w szkole prawniczéj w Paryżu. Jeden z nich utrzymywał, że w miejscu, o które się spierali, powinien stać dwukropek, i odwoływał się do Tryboniana, drugi znowu utrzymywał, że powinien być średnik. Za broń obrano szpady. Walczący w sprawie średnika został z lekka pchnięty w ramie, a tak dwukropek utrzymał się przy swojém.

Francya jest teraz zupełnie odosobniona w Europie i bez przymierza, z wyłączeniem jednéj tylko Bruxelli i Pana Calatrava. Mówią, iż w Radzie Króla Ludwika Filipa dają się słyszeć jeden po drugim głosy za czynniejszem współdziałaniem w Hiszpanii, i za przywróceniem dobrego porozumienia z Anglią. To stronnictwo ministeryalne wymogło już niejakie przyzwolenia, i dla tego nie przestaje kołatać o dalsze. Można więc wnosić z tego wszystkiego, iż Pan Soult wejdzie niezadługo do Ministeryum, a to żeby przyspieszyć współdziałanie w Hiszpanii i zapewnić karność w wojsku francuzkiem. Być nawet może, że i Pan Thiers wróci do urzędowania.

Uważano, iż żaden Brazylijczyk, będący w Paryżu, nie chorował na gryppę. Twierdzą oni, iż łatwo umieją sobie zaradzić przy pierwszych symptomatach téj choroby, która jest bardzo zwyczajną w Brazylii. Skoro bowiem nastąpi kaszel z bólem głowy lub gardła, kładą się w łóżko, i wypiwszy kilka szklanek ponczu, mają dostateczną transpiracyą, przez co nazajutrz przychodzą zupełnie do zdrowia.

(*Korr. pryw.*) — Czytając dzienniki możnaby myśleć, iż we Francyi panuje wielki ruch polityczny; byłoby to wielką omyłką, ponieważ massa narodu nie była nigdy bardziéj obojętną dla polityki, jak teraz. Ale dzienniki i Izba nie odzwyczaiły się jeszcze od tonu politycznéj deklamacyi, który przybrały pod restauracyą, gdzie każde słowo o polityce chętnych znajdowało słuchaczów. Przedłożone prawa kryminalne mają w Izbie i w dziennikach tak ważną rolę, iż bez porównania ważniejsze prawo o municypalnościach najmniejszéj prawie nie zwraca na siebie uwagi. Publiczność wszelako bardzo mało się niemi zatrudnia; z resztą nie jest im przychylna. Prawie wszyscy zgadzają się na to, iż Ministeryum nie dobrze zrobiło, że je przedstawiło; i jest rzeczą nader wątpliwą, czyli się w Izbie utrzymają. Wszelako odrzucenie ich nie pociągnęłoby za sobą upadku Ministeryum, gdyby nie istniały inne przyczyny, mogące skutkować modyfikacye onegoż. Pełno w téj mierze istnieje pogłosek; najbardziéj do prawdy podobna jest ta, że Minister spraw wewnętrznych żąda dymissyi z przyczyny złego skutku, jakiego doznał w Izbie przy rozprawach względem Conseila. Miano przeto ofiarować Ministerstwo spraw wewnętrznych Hrabiemu Montalivet, który kładzie warunek, aby Pan Guizot wystąpił. Okoliczność ta nie byłaby wprawdzie dostatecznym powodem do zmiany gabinetu; atoli daje się czuć potrzeba takiego ministra wojny, któryby wojsko znał lepiéj i karność sprężyściéj utrzymać umiał, niż teraźniejszy, armii prawie nieznany. Zwrócono przeto uwagę na Marszałka Soult, który się na nowo zbliżył do tiers parti; lecz który już dawno oświadczył, że ani z Panem Guizot, ani z Panem Thiers nie chce należeć do składu Ministeryum. Wiadome jego sprzeczki z Panem Montalivet, i niepopularność jego w Izbie, stanowią wszelako wielkie trudności. Te ciągłe powątpiewania o trwaniu każdego ministeryum są nader szkodliwemi, a ciągła zmiana ministrów jest może największym błędem, jaki się od r. 1830 popełnia. We Francyi administracya za nadto ma związek ze wszystkiem, aby te peryodyczne i coraz szybsze zmiany bez największéj szkody dla wszystkich interesów krajowych znosić mogła. Cała dążność narodu skierowana jest na materyalne korzyści; jest ona już nasycona zmianami politycznemi. Fanatyczna część wszystkich stronnictw widzi się przez opinią publiczną opuszczoną; ale materyalne interesa narodu wymagają trwałéj, stałéj i silnéj, administracyi. Gdyby interesa te były w ręku korporacyi, municypalności i zjednoczeń, jak w Anglii, zmiana ministrów byłaby nader obojętną; ale tu zgubnym jest nieład w administracyi, a każda zmiana ministrów ponawia go. We Francyi pozostaje jeszcze nadzwyczajnie wiele do uskutecznienia. Kommunikacye i środki transportowe, wysuszenie ba-

gien, otwarcie kopalni, poprawa żeglugi na rzekach, zmniejszenie form administracyjnych, stopniowe uwolnienie gmin zpod nazbyt wielkiego dozoru centralnego, poprawa szkół i instytutów naukowych, rewizya ceł, pomoc przemysłowa, wszystko to wymaga nieustającego zachęcenia z góry, a niewyrachowane rozwinięcie bogactwa krajowego, któreby ztąd powstało, musiałoby i pod względem politycznym pociągnąć za sobą największe i najzbawienniejsze skutki. Wszyscy, prawda, mówią o tém wszystkiem; i nie jedno przyszło już do skutku; ale jest to bez porównania mało w stósunku do potrzeb i sił narodu.

Z dnia 21. Lutego.

Gazety dzisiejsze zawierają nader sprzeczne, lubo szczegułowe doniesienia o nowoodkrytym zamachu na życie Króla. La Charte de 1830 wyraża: Do doniesień Monitora możemy, nie uwłaczając powinnościom naszym ku rządowi, następujące dołączyć okoliczności poboczne. Champion nie wymyślił sam jeden zbrodni swojéj; wiele podejrzanych osób ujęto jako wspólników jego. Listy tych ludzi dowodzą, że byli członkami tajnych towarzystw. Śmierć Championa nie przerwie zatém rozpoczętéj instrukcyi. Pierwsze doniesienie o tym zamachu otrzymała policya przed 2 tygodniami w piśmie bezimiennéme, w którém wszelako tylko wyrażono, że nowy knowano zamach na życie Króla, nie przytaczając innych dokładniejszych wiadomości. Policya z wielką zręcznością i przezornością wyśledziła i pojmała winnych, nim się ucieczką ratować zdołali. O samobójstwie Championa doszły nas następujące szczeguły. Dnia 19. zaraz po aresztowaniu sprowadzono go do prefektury policyi i osadzono w oddzielném więzieniu pod dozorem osobnego stróża. Przez cały poranek wynurzał z wielkiem umysłu wzburzenime żal swój, że zamiaru swego do skutku przyprowadzić nie mógł. Stróż, który go chciał uspokoić, prawie co moment przez żelazne kratki do niego zaglądał; ale Champion zawołał: „Daj mi pokój. Zaprowadzą mię na plac St. Jacques (miejsce stracenia); gdyby mnie nie byli aresztowali, zaiste nie byłbym chybił; znam się na rzeczy dokładniéj, aniżeli Fieschi, i wszystko miby się było udało!“ O godzinie 6téj oddalił się dozórca na chwilę a powróciwszy ujrzał Championa nieżywego; powiesił się był chustką na sztabie żelaznym, tworzącym kraty u okna. Champion, aby zamiar swój uskutecznić, wstąpił był na łóżko, które potém nogami w tył odepchnął, a tak cały ciężar ciała natychmiast dokonał strangulacyi. Dozórca zaraz go odwiązał, ale pomimo wszelkich usiłowań lekarza, który niezwłócznie przybył, nie można było Championowi życia powrócić.“ — (Opis machiny piekielnéj Championa Redakcya Gazety Poznańskiéj w jutrzejszym numerze umieści.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Lutego.

Mimo wielostronnéj sprzeczności obstaje Kuryer za wiarogodnością, udzielonego naprzód przez niego i nad granicą hiszpańską przejętego listu Lorda Ranelagha, który potém, jak wiadomo, służbę Don Carlosa opuścił.

Times zawiera pismo do jéj redaktora od Lorda Ranelagha z Marsylii z dnia 7. m. b., w którém tenże udziela nadesłanéj mu od Lorda Johna Haya odpowiedzi i wiele uwag nad nią umieszcza. Pismo Lorda Haya brzmi w sposób następujący: Królewski okręt „Phoenix“, Passages, dn. 25. Stycznia. Mylordzie! W odpowiedzi na list Jego Dostojności z dn. 15. b. m. winienem Pana zawiadomić, jakim się sposobem dowiedziałem, że wielu angielskich poddanych, między którymi i Waszę Dostojność wymieniono, miało udział w działaniach powstańców w czasie oblężenia Bilbay i nad brzegami Nerwionu. Działania trwały przez kilkanaście tygodni, w ciągu których sześć okrętów należących do eskadry N. Pana i wiele statków, których bandery ciągle powiewały, czynnie i widocznie użyto do współdziałania z wojskiem Jéj katolickiéj Mości przeciw powstańcom, a to w celu niesienia pomocy oblężonemu miastu Bilbao i zabezpieczenia życia i majątków angielskich poddanych. Było więc moją powinnością polecić najstarszemu, dowodzącemu tamże okrętami oficerowi zbadanie upowszechnionych pogłosek, a z tego wykryło się istotnie że Wasza Dostojność miałeś udział czynny w działaniach nieprzyjacielskich przeciwko Bilbai i nad wymienioną rzeką. Co się zaś dotyczy wspomnionych przez Pana pogłosek o wyrazach, jakich wtedy użyć miałem, winienem dodać, że wszystkie moje wyrazy ściągały się do wspomnionego już czynu. Myli się Wasza Dostojność zupełnie sądząc, żem się troskliwie dowiadywał, w któréj bateryi lub na którém stanowisku szczególniéj zatrudnionym byłeś. Nie poczytywałem ja nigdy okoliczności takowéj za rzecz wielkiéj wagi, i zamiarem tylko moim było, abym dla zawiadomienia Lordów Kommissarzy admiralicyi dokładnie się mógł przekonać, czy i którzy Anglicy udział mieli w działaniach wojennych Pretendenta, podczas gdy bandera Króla angielskiego obok bandery Królowéj hiszpańskiéj powiewała. Zostawiam zaś to do woli rządowi angielskiemu, jak sobie w téj mierze postąpić zechce. Kapitan Maitland donosi mi,

że nigdy nie otrzymał obwieszczenia tego rodzaju, o jakiém Pan w liście swoim wspominasz, t. j. obwieszczenia o domniemaném zniesieniu jednéj części dekretu durangskiego. Nie jestto także nic ważnego, gdy nigdy nie sądziłem, aby ów barbarzyński dokument miał nakazywać zabijanie żołnierzy służących pod banderą angielską, gdyby ci w ręce wojska Pretendenta wpaśdź mieli. Ponieważ zaś Wasza Dostojność poczytała za rzecz dogodną nadesłać mi w nienajprzyzwoitszych wyrazach ułożone uwagi o pobudkach, jakie zdaniem Jego skłonić potrafiły oficerów i żołnierzy angielskich do wstępowania w szeregi angielskiego legionu posiłkowego, poczytałem sobie przeto za powinność kopią listu pańskiego przesłać oficerowi przewodniczącemu temuż legionowi. Uczucie publicznego obowiązku spowodowało mnie do przełożenia rządowi angielkiemu wypadków, do ktorych się pismo moje ściąga. Gdy to się stało, przekona się Wasza Dostojność, że niepodobną jest rzeczą, ażebym się z nim w dalszą o tym przedmiocie wdawał korespondencyą, ile że wszystkie moje z urzędu przedsięwzięte kroki są Panu znane. Jestem i t. d.

Według wiadomości z przylądka Dobréj Nadziei, dochodzących 21. Listopada, władze tamerzne starają się skłonić kafrów do pokoju za pomocą środków jednawczych. W liczbie innych wydano tam rozporządzenie, na mocy którego zabójstwo, ranienie lub jakiekolwiek naruszenie praw służących kafrόm, ulegać ma odtąd takim samym karom, jakim ulegają podobne przestępstwa wymierzone przeciw poddanym angielskim.

Na jednem z ostatnich posiedzeń królewskiego jeograficznego towarzystwa, odczytany został otrzymany z nad rzeki Łabędziów list majora Irvin, o odkryciu wielkiego plemienia krajowców w głębi tamecznego kraju. Niektórzy z tych ludzi opowiadają o jakiemś wielkiem wewnątrz tegoż kraju morzu, o którego istnieniu podawali już domysły swoje Drummond i inni podróżni. Fale tego morza wznoszą się nader wysoko i obszerność jego, według wyobrażeń krajowców, tak jest wielka, iż trzebaby całego życia ludzkiego na obejście go w około. Sir J. Barrow, oznajmił przytem, iż admiralicya dostarczyła już wszystkich środków potrzebnych do wyprawy porucznika Gray i P. Lushington, którzy wkrótce na okręcie wojennym odpłyną i szukać będą punktu z któregoby się do wspomnianego morza najłatwiéj dostać można.

Jedna z gazet tutejszych przytacza za rzecz godną uwagi, iż Anglicy: Robert Wilson, Hutchinson (teraz Lord Donoughmore) i Bruce, którzy w roku 1815. z wielkiem osobistem niebezpieczeństwem ułatwili ucieczkę Lavalettowi, stronnikowi Napoleona, należą do najgorliwszych konserwatystów.

Generalny Prokurator podając w Izbie Niższéj bil względem zniesienia aresztu za długi wyjąwszy w razie oszukania, oświadczył, iż liczba osob aresztowanych za długi w Anglii wynosi 14,000, z których 3/4 części nie są w możności wypłacenia.

Przyczyną utonienia różnych okrętów na morzu północno-amerykańskiém, była niedbałość sternikow z Nowego Yorku. Między innemi utonął okręt „Mexiko“ z 108 ludźmi, którzy się na pokładzie jego znajdowali.

Gazety z Hawany pod dn. 26. Grudnia donoszą, iż gdy część wyspy Cuba, któréj stolicą jest Sanjago, poddała się Gubernatorowi Generałowi Tacon, Generał Lorenze ma wrócić do Hiszpanii, gdzie (jak słychać) obejmie dowództwo w wojsku Królowéj hiszpańskiéj.

Raport Konsula angielskiego w Tripolis, Pułkownika Warrington, do pierwszego Sekretarza Rządu w Malcie pod dn. 31. Grudnia r. z. potwierdza wiadomość o grasowaniu morowego powietrza w Tripolis. Konsul uskarza się na niedostateczność kwarantanny tureckiéj, twierdzi oraz, iż od czasu, jak staranie w téj mierze odjęto konsulom zagranicznym, zagraża niebezpieczeństwo, aby morowe powietrze nie rozpostarło się wzdłuż brzegów barbaryjskich, a ztamtąd do Europy.

Podług Brigthon-Gazette Lord Brougham w nienajlepszém ma zostawać porozumieniu z ministeryjum, przyczém dał się z tém postanowieniem słyszéć, że wszystkim zamachom na izbę wyższą stale opierać się będzie.

Podług wiadomości z Kanady z 28. Grudnia ciągle tam naradzają się nad planem połączenia wyższéj z niższą Kanadą. Izba zgromadzeń wyższéj Kanady (gdzie ma przewagę ludność angielska) wyraźnie oświadczyła się przeciw temu środkowi, a to z przyczyny, iż obie te części w sposobie myślenia, języka i urządzeniach bardzo różnią się od siebie.

Przed kilką dniami, (pisze londyński korrespondent gazety powszechnéj) widziałem „działo Steubela.“ Podług mego zdania jestto najdoskonalsza i najprostsza broń palna, jaką dotąd wynaleziono. Szybkość i bezpieczeństwo w nabijaniu i strzelaniu z działa i oszczędność w ludziach nic niepozostawiają do życzenia. Daleko osobliwszy jeszcze jest moździerz, wynaleziony przez Steubela z którego 25 kartaczów, (każdy z osobnéj lufy) na raz wyrzucić można, a który nawet na odległość 3,000 stóp żadnegoby niechybił człowieka. Broń ta z tyłu się nabija, a to w ten sposób, że cała tył-

nia część się odejmuje, wkłada się w maszynę i po trzech naciskach, już nabita wchodzi w 25 luf. Mając kilka takich tylnich części moździerza, potrzeba kilku tylko ludzi, którzyby je podawali nabite, a tak dwie osoby, 6 razy w minucie wystrzelić mogą. Że zaś te lufy wiercone są wszystkie w jednéj sztuce metalu, i mają grube pomiędzy sobą przedziały, przeto niepodobna jest, aby mogły rozerwać. Rząd wprawdzie wié o tym wynalazku, lecz wynalazcy żadnéj nie zapewni naprzód nagrody, co mogłoby go przywieść do udania się z tém do innego mocarstwa; a czego zapewne rząd niedopuści, jeżeliby się obawiano wojny.

Z dnia 18. Lutego.

Globe donosi: Stósownie do listów z Petersburga, Lord Durham wkrótce do Anglii powróci, ponieważ klimat Rossyjski od niejakiego czasu zdrowiu i wesołości jego nie służy.

Hiszpania.

Korespondent gazety Morning-Chronicle donosi z Andaye pod dn. 11. Lutego: Wczoraj o godzinie 2. po południu ujęto dwie osoby w chwili, gdy chciały wsieść na statek w celu udania się przez Bidassoę do St. Jago, leżącego nad rzeczką o pół mili angielskiéj za Behobią. Twierdziły one, że nie miały zamiaru przejścia do Karolistów, lecz gdy żandarmowie wiedzieli, że statek, na który wsieść chcieli, zwykle Karolistom do przewozu służy, żądali zatém, aby się te dwie osoby z nimi do Behobii udały. Tu uznano w nich Pana Mitchella, korespondenta bajońskiego gazety Morning-Herald i Don J. Francisca, jednego z głównych agentów finansowych Don Carlosa, który miał znaczny udział w zaciąganiu pożyczki dla Karolistów. Stawieni przed Kommissarzem policyi, pokazali mu pismo, podpisane przez Podprefekta bajońskiego, dozwalające im udać się do Behobii, i żądali, aby im wolność przywrócono, gdy zdaniem ich, przypatrzenie się tylko działaniom wojennym jedynym ich podróży było celem. Lecz agent policyjny nie zaprzestał na tém i kazał natychmiast tych dwóch Panów przez żandarmów do Bajonny odprowadzić. Na to zmienił nagle Don J. Francisca swoje zdanie, wydobył pugilares i okazał podpisany przez Podprefekta bajońskiego paszport do Irunu. Ale i tego agent policyjny uznać nie chciał twierdząc, że zapewne w tém jaka pomyłka zaszła i że się do tego zastósować nie może. Czyli i Pan Mitchell był opatrzony w podobny paszport, nie wiem; przynajmniéj go nie pokazał. Panowie ci zatém powrócili pod zasłoną żandarmów do Bajonny. Lecz powieść moja nie kończy się na tém. O godzinie 6. z rana przebudziła pewna osoba agenta policyi przepraszając go, że nagły interes zmuszają do tak rannych odwiedzin. Byłto Don J. Francisca z powtórnym nakazem Podprefekta bajońskiego, aby go do Irunu puszczono, inaczéj urzędnicy przeciwni temu miejsca swe utracą. Jak słyszę, ma to być trzeci agent finansowy Don Carlosa, który w ostatnim tygodniu do Hiszpanii przybył i wszyscy trzéj doznali zapewne pomocy z strony wspomnianego Podprefekta. Co się Don J. Francisca dotyczy, zachodziła między nim a Podprefektem ścisła przyjaźń. Byli oni niegdyś w Paryżu razem wexlarzami i razem zbankrutowali, publiczność przecież nie zaprzestaje na tém.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 21. Lutego.

(*Gazeta lipska*) — W czasie teraźniejszego Sejmu nigdy jeszcze publiczne trybuny nie były tak napełnione jak w pierwszéj Izbie dnia wczorajszego, gdzie się naradzano nad projektem do prawa względem wolności religijnéj żydów i dozwolenia im nabywania posiadłości nieruchomych. Chociaż właściwe, późniéj dopiero wniesione pytanie emancypacyjne nie zostawało w styczności z tym projektem do prawa, przecież obrady zaczęły się od emancypacyi ludu izraelskiego, przeciw któréj zaraz się na samym wstępie Panowie Zeigler i Klipphausen w długich mowach oświadczyli. Wkrótce jednak zwróciły się obrady na wskazaną im przez projekt do prawa drogę, i wszyscy niemal mówcy oświadczyli się za projektem do prawa, który także z małoznacznemi zmianami przyjęto. Obradom tym nadawały wielki interes dwie mowy szanownego Dr. Ammona, odznaczające się nie tylko duchem prawdziwéj ludzkości, ale nadto rozwinięciem obfitych wiadomości o starożytnych i nowszych stósunkach dogmatyki żydowskiéj i obrzędów religijnych tego ludu; mówca w takiém świetle przedmioty te wystawiał, w jakiém ich większa część słuchaczy dotąd nie widziała. Oznaczenie szczególniéj zawarte w projekcie do prawa, aby używane dotąd prywatne bożnice pozamykać, podało sławnemu mówcy sposobność okazania, że się pomiędzy żydami daleko mniéj heretyków aniżeli schyzmatyków znajduje. W dokładnym i uzasadnionym wywodzie wykrywa on drogę, na któréj się dwojakie obrzędy religijne rozwijały. Z tych jedne przywięzywały się ściśle do form talmudyjsko hebrajskich, a drugie chwyciły się wolniéjszych zdań. Wskazał on szczególniéj, jak od czasów Mendelsohna, Bendawida i t. d. wykształciła się nowsza berlinsko-niemiecka teologia żydowska, jak się z Berlina do Hamburga, Dessau, Frankfortu nad Menem i do południowych Niemiec dostała, a szczególniéj zaś we Francyi wielu zwo-

lenników znalazła. Zwolennicy drugiego rodzaju owych dwojakich obrządków religijnych, przebywający w Rossyi, Polsce i kilku innych krajach, nie łatwoby się skłonili do odwiedzania nowszéj niemieckiéj bożnicy. Chociaż nowsze pokolenie sprzyja nowości, przecież rodzice całkiem są temu przeciwni. Któż bowiem, zawołał mówca, nie zna uporu i nieugiętości tego narodu? Nie polegają na religii, tylko na zobobonie i trzymaniu się głosek. W skutek takowych wyjaśnień oświadczył Dr. Ammon, że zamierzone zniesienie prywatnych bożnic przyniosłoby wielki uszczerbek handlowi, a mianowicie Lipskby na tém wiele ucierpiał. Wielu bowiem żydów, zwiedzających jarmark lipski, nie miałoby całkiem sposobności do bywania na nabożeństwie, nie mogąc z powodu praw swoich zwiedzać innych bożnic. A tak łatwoby się żydzi, tak ważni pod względem handlowym, zupełnie od Lipska odstręczyli. — Ważne te obrady, zajmujące ciągle od początku aż do końca uwagę publiczności, przekonały nie jednego z słuchaczy, że żydzi za dni naszych wielkiéj zmianie ulegną.

Z Frankfurtu n. M., d. 17. Lutego.

(*Kore pond. nürenb.*) — Przed kilku dniami wręczył obrońca jednego z zbiegłych przestępcow Sądowi kryminalnemu list swego klienta, datowany z jednego miasta francuzkiego, w którym tenże prosi o nadesłanie mu rzeczy jego, mających li tylko wartość literacką. Mimo to jednak umieszczono na nowo w wczorajszéj gazecie listy gończe za zbiegłymi. Zdaje się przeto, że ciągle sądzą, iż ci zbiegowie znajdują się jeszcze w obwodzie państwa związkowego, czego naturalnie ów domniemany, z Francyi pisany list zbić nie może. Przypuścić albowiem można, że go z umysłu w tym celu napisano, aby Sąd dostawszy go, powziął przekonanie, że zbrodniarze istotnie do Francyi uśli. Co się zaś wydania rzeczy dotyczy, łatwo piszący list mógł się przekonać, że to nie nastąpi. A tak widocznie tylko zdaje się być list ten nadesłany, aby władze złudzić. Nareszcie zachodzi pytanie, czyliby w razie przybycia istotnego zbiegów do Francyi, nie mogła się policya o tém dostatecznie przekonać, i czyliby zbiegowie zamiast wdawania się w pisanie listów nie stawili się raczéj osobiście przed władzą francuzką i tym sposobem wszelką wątpliwość usunęli? Okazało się teraz, że wszelkie pogłoski dotychczasowe o ich ujściu są bezzasadne.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Podług doniesień z Bostonu z dnia 11, Stycznia Santana w podróży swojéj do Washingtonu przybył dnia 30. chory do Lexington, gdzie zabawi, pokąd nie wyzdrowieje.

National pisze z Nowego Yorku pod dn. 8. Stycznia: „Na przeszłém posiedzeniu kongresu przeszedł bil, uchwalający warunkowe przypuszczenie do rzędu państw Arkansas i Michigan. Ostatniemu temu państwu naznaczono granice, których niepewność przez długi czas była do sporów a nawet do wypowiedzenia wojny państwu Ohio powodem. Zgromadzenie reprezentacyjne Michigan, wzbraniało się przystać na warunki podane od kongresu. Lud jednakże był nieukontentowany tym oporem, połączył się zatém w skutek powszechnego poruszenia w najwyższe zgromadzenie, i wybrał nowych reprezentantów, którzy uchwałę poprzedników swoich za nieważną uznali. Upoważnienie mieli oni zupełne, albowiem akt kongresowy nie przepisał sposobu zwoływania zgromadzeń. Obie przeciwne sobie uchwały dostarczyły przedmiotu adresowi Jacksona do kongresu. — Bil przypuszczenia do związku został przełożony i chociaż nie bez wielkiego oporu, przeszedł w senacie. Tutaj wyraźnie pokazuje się charakter obu walczących stronnictw; jedno z nich o ile można najwięcéj, chce się oddalić od bezpośredniego wpływu ludu, i tylko za pomocą ich delegowanych, wchodzić z nim w stosunki, drugie zaś co raz więcéj zbliża się do mass, i chce, uważając lud za naturalne źródło wszelkiéj władzy państwa, ograniczyć o ile można ogół czynności rządowych sprawowanych przez delegowanych, idąc za przekonaniem Jeremijasza Benthama: „Że bezpośrednia przyczyna wszelkiego złego w niedobréj administracyi, ma źródło w osobistym interesie zastępców ludu, który ich ciągle pobudza do gwałcenia interesu ludu.“ Whigowie (arystokratyczna opozycyja) nie chcieli uznać praw drugiego zgromadzenia reprezentantów; ponieważ było bezpośrednim wypływem woli ludu. Niż to, miléjby im było skasować akt ostatniego kongresu, lub spór o granicę nierozstrzygniony zostawić, albo bezwarunkowe przypuszczenie uchwalić. Większość senatu innego była zdania, uchwała drugiego zgromadzenia została przyjętą, a nawet przejdzie w izbie reprezentantów.“

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

W miesiącu Marcu r. b. sprzedawają piekarze tutejsi przy spodziewaniu odpowiadającéj dobroci:

8 funt. chleba pięknego żytnego za 5 sgr.,
9 " dt. średniego dt. za 5 "
11 " dt. pośledniego dt. za 5 "
za 1 sgr. bułkę ważącą 20 łotów.

Najtaniéj sprzedawają przy spodziewanéj dobroci:

a) piekarz Feiler na Żydowskiéj ulicy pod Nrem 325.
10 funtów pięknego chleba żytnego za 5 sgr.,

b) piekarz Mullak,
$10\frac{1}{4}$ funtów pięknego chleba żytnego za 5 sgr.

c) Fryderyk Renner na Koziéj ulicy i

d) Józef Failer na Żydowskiéj ulicy pod Nr. 325.
12 funtów chleba średniego żytnego za 5 sgr.

e) wdowa Barbara Szydłowska na Rybakach
15 funtów chleba pośledniego żytnego za 5 sgr.

Najdrożéj sprzedawają:

a) piękarz Jan Ehrlich na Sw. Wojciechu pod Nr. 86.
za 5 sgr. bochenek chleba pięknego żytnego ważącego 5 funt.

Rzeźnicy tutejsi sprzedawają w miesiącu Marcu r. b. przy spodziewaniu odpowiadającéj dobroci:

funt mięsa wołowego za 2 sgr. 6 fen,
„ „ cielęcego za 2 sgr. 9 fen.,
„ „ wieprzowego za 2 sgr. 6 fen.,
„ „ skopowego za 2 sgr. 8 fen.

Najtaniéj sprzedawają:

a) rzeźnik Israel Moses w żydowskich jatkach, a to:
funt mięsa wołowego za 2 sgr.

b) rzeźnicy Stanisław Swiderski na nowym rynku i

c) Jossel Gośliński w żydowskich jatkach,
funt mięsa cielęcego za 2 sgr. 2 fen.

d) rzeźnicy Abraham Fliege i } w żydowskich
e) Jossel Gośliński } jatkach,
funt mięsa skopowego za 2 sgr. 2 fen.

Powyższe podaje się do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 28. Lutego 1837.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

Sąd Ziemsko-miejski w Rawiczu.

Nieznajomych sukcessorów tu w Rawiczu na dnia 1go Października 1835. w wieku dziecinnym zmarłego Benjamina Edwarda Kadler, syna Joanny Rozyny Kadler i młynarza Jana Benjamina Brade z nieprawego łoża, którego pozostałość Tal. 194. sgr. 8. fen. 9. wynosząca w depozycie naszym zarządza się, wzywamy niniéjszém aby się najdaléj w terminie na

dzień 15go Czerwca 1837.

w miejscu posiedzeń sądowych przed Ur. Eitner Radcą Sądu Ziemsko miejskiego zgłosili i praw swych spadkowych dowiedli, gdyż przeciwnie z pretensyami swemi wyłączeni i takowe Królewskiemu Fiskusowi przysądzone zostaną.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rawiczu.

Domy pod liczbą 1. i 2. w Rawiczu w rynku na rogu ulicy poznańskiéj położone, oraz dom tylny do nich należący na ulicy punickiéj pod liczbą 41. sytuowany, sukcessorom po kupcu Franke należące się, oszacowane na 5235 tal. 5 sgr. 10 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 5. Maja 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 28. Lutego 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{6}$	$101\frac{2}{3}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$103\frac{7}{8}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie	—	$106\frac{1}{2}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 1. *Marca* 1837.

	Tal.	sgr.	fen.	*do*	Tal.	sgr.	fen
Pszenica . .	1	12	—	—	1	13	—
Żyto . . .	—	22	6	—	—	23	6
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	6
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	6
Groch . . .	—	25	6	—	—	26	6
Ziemiaki . .	—	9	—	—	—	12	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	25	—
Beczka spirytusu . . .	13	15	—	—	14	—	—